

Bez Cenzury, Reprezentuję siebie

Kto się dopiero rozgrzewa? a kto już ostygł?

Robię swoje i pierdolę konflikt, nie moje - nie ruszam
Po dobie doba, piwnice wygłuszać
Wciąż wprowadzam w życie co puszczam w obieg, sam zobacz
To dla ludzi przez nich wierzę, umiem, nie siedzę
Jedno z zastrzeżeń - reprezentuję siebie
Zrobię to zawsze i nigdy nie wymuszę
Choćby miało tego słuchać już zawsze tylko kilkuset

Ero znów, znów Ero rymem jak milion euro
Choć drugiego mam zero to pierwszego mam pełno

[?]

Puszczam w eter nowy singiel
Ty ten numer sobie nuczysz w bani
Jeśli masz listę dziesięciu najlepszych
To dziewięciu musisz skreślić, bo jestem ja, nie ma reszty
H-H, BC i centralny atak
To napad, ręce do góry i w rytm nimi machaj

Repre-repre-reprezentuję Polski centrum
Bez Cenzury sklep przyjeżdża do klientów
Gdzie kupuję skrętów mistrzowskich
Wiem, że nie ma lepszych w promieniu setek kilometrów
Moi, moi ludzie są w moim, moim sercu
A kto się boi, boi bitów morderców
Musi wyjść natychmiast
Bo bez kitu pada wystrzał z membran
2005 Łysol reprezentant

S-W-R-S bez samogłosek moja ksywa
Konsekwentnie iść za ciosem, to moja maksyma
Reprezentuję siebie, reprezentuję klimat
Gdzie klatka wygląda jak latryna
A nie jeden pan domu, lubi sobie poużywać
Środek nocy a on, kurwa, daje na wiwat
Film się urwał no i kima
Czwarta rano, a ja dalej nawijam
Nie muszę nic kirać wystarczy mi rap

Reprezentuję siebie, klikę, rodzinę
THS ekipę, której jestem pewien
Praski żargon dotrze dziś do ciebie
Wspólnymi siłami, właśnie tak robi ten rap stołeczne podziemie
Na tym się chowa pokolenie młode
Pierdolić modę, trzeba rozróżniać, co złe a co dobre
Istotne to co wiarygodne, Romeo-Klika, THS
Dla Bez Cenzury zamykam zwrotkę

Ej, amigo, wiesz kto ja jestem? Wigor!
Kojarz mnie tylko z pierwszą ligą
Nie wziętem się tu z nikąd
Ja reprezentuję styl od zawsze związany z moją dzielnicą
To Ursynów, miejsce pośród rapowych ikon
Tym blokom i chodnikom, oddaję hołd
Reprezentuję front, co zwalcza trąd
Szczycę się tym, że pochodzę właśnie stąd

Z tumanem kurzu, podniosę słowo na piedestał
Tak wers się rodzi, jak nieobliczalna bestia
Ty chciałbyś grozić? weź przestań, bo się zesrasz
Chciałbyś zaszkodzić i patrzę w tył na przestrzał
Z bloku widoki, wiesz, bielański folklor
Melon i jego styl jak procesory w Tokio
Spokój zakłóci w kolumnie bit jak Concord

To dla tych ludzi w betonach, ściskam, pozdro

A teraz wjeżdża Sokół, pseudonim - narrator
ZIP, WWO, ŚRU - co ty na to?
Jeśli to już koniec to wal w bal na bogato
Śmieć się prosto w twarz wszystkim szmatom
Damy radę razem, więc zastanów się dwa razy
Zanim zwątpisz, bo Bóg o tobie nie zapomni
ZIP-hop, Sokół, a nie jakiś pomnik
Nie rób z nas gwiazd, nie bądź taki przystojny

JWP, BC, gatunku "Klasyk" wykręca uszy jak kwasy
WWA styl się wkręca w naszych sercach
Muzyka gra 24, mikrofon, adaptery
Od Siwego z pakamery na osiedla
Kosi - solidny przekaz
Mam więcej rymów, niż lekarstw apteka
Niż chleba piekarz, to jest to, na co czekasz
JWP Mafia, tu liczy się tylko prawda
Prawdziwy hip-hop, na zawsze

S.S.D.I. tera my wjeżdżamy
Sąsiedzi, zza mikrofonu stery, styl z ulicy
Bez ściemy razem wspólnie nagrywamy rap
Bez Cenzury, bez bariery, dla stolicy, dla Warszawy
Prosto z południowej Pragi, razem z wariatami
Wygramy starcie z lamusami
Co się napinali, a nie zostali dojechani
Człowieku, rap Bez Cenzury
Jak buch dobrej chmury

...